

Na opolskim rynku – Biesiadne

Na Opolskim rynku zegar smutno bije
Tam moja dziewczyna ślubne wino pije
Ślubne wino pije, ze mną wypić nie chce
Hej boli mnie, boli, moje biedne serce
A u sąsiada tam kapela gra
Dziś moja luba śluby ma
A u sąsiada tam po tańcu śpi
Dziś inny już, ślubuje sobie z nią

Na niebie wysokim gołębie fruwiąją
Najwięcej chłopaki blondyny kochają
Kochałem blondynę, niebieskie oczęta
Jak taką pokochasz, na zawsze pamiętasz

A u sąsiada tam kapela gra
Dziś moja luba śluby ma
A u sąsiada tam po tańcu śpi
Dziś inny już, ślubuje sobie z nią

Topiłem swą żalność w piwie, wódce, winie
I nie zapomniałem o swojej Blondynie
I nie zapomniałem, zapomnieć nie mogę
Zapakuję graty i wyruszam w drogę

A u sąsiada tam kapela gra
Dziś moja luba śluby ma
A u sąsiada tam po tańcu śpi
Dziś inny już, ślubuje sobie z nią

Idę sobie drogą, ludzie mnie pytają
Czemu mi nad głową jaskółki fruwiąją
Ludzie moi mili to z takiej przyczyny
Byście nie wierzyli wierności blondyny

A u sąsiada tam kapela gra
Dziś moja luba śluby ma

A u sąsiada tam po tańcu śpi
Dziś inny już, ślubuje sobie z nią



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych